

Nocny SuperSam, Niespełnieni

Kawa stolik, szept, śpię
Parę sekund czy to grzech
Zawieszony w ciepłym dymie z papierosa
I grający w tych spojrzeniach co z ukosa przecinają się

Centymetry powietrza
Miedzy skóra a myślą
Zawsze chciałam być lepsza
Żeby mi to nie przyszło
To co przyszło do głowy
Nie powinno być mowy
I niechący dotykam cię lekko

Nie powinienem
Nie wolno
Igrać zmysłą dowolną, swawolną
Nadziwaną snem, którego nie będzie
Po co dusza niesie wszędzie
Jakby mogło być?

Za zakrętem jest piekło
Za dotykiem niechącym
Za zakrętem jest piekło
Za dotykiem niechącym
Trzeba wracać do świata
Rzeczywistość jest jedna
Jeszcze słowo, spojrzenie
Nikt nie dotknie z nas sedna

Owijamy w bawełnę
I przez chwilę jest pięknie
Znów niechący dotykam
Gdzie lekko
Trzeba wracać do świata
Rzeczywistość jest jedna
Jeszcze słowo, spojrzenie
Nikt nie dotknie z nas sedna
/ Owijamy w bawełnę
I przez chwilę jest pięknie
Znów niechący dotykam
Gdzie lekko